

Ewa Malinowska
Instytut Socjologii UŁ

Kobiety a przeobrażenia polskiej wsi lat dziewięćdziesiątych

Uwagi wstępne

Jedną z przyczyn podjęcia tego tematu był obserwowany w Polsce na przestrzeni obecnego dziesięciolecia proces organizowania się zbiorowości kobiet w miastach (głównie dużych), którego dynamikę można przedstawić następująco: od kilku organizacji kobiecych w okresie PRL (do 1989 roku) do kilku-dziesięciu w drugiej połowie lat 90. Proces ten będący z jednej strony rezultatem przemian społeczno - politycznych i przejawem demokratyzacji, jest również wskaźnikiem obrazującym aktywną postawę kobiet wobec współczesnych problemów społecznych, ich odpowiedzią na niektóre ze skutków transformacji społecznych, politycznych i gospodarczych.

Ruch kobiet w Polsce tworzą organizacje zróżnicowane pod wieloma względami, np. statusu i formy organizacyjnej, merytorycznego obszaru i adresatów realizowanych działań, składu, zasięgu oddziaływania, źródeł finansowania, itd. (Malinowska, 1999). Generalnie dąży on do wprowadzenia zmian, które można rozpatrywać na dwóch poziomach: praktyki społecznej dotyczącej wybranego aspektu rzeczywistości oraz świadomości społecznej. Mówiąc inaczej - organizacje kobiece działają w polu ekonomiczno - społecznym, gdzie podejmują walkę z problemami uznanymi przez siebie za pilne i ważne (takimi jak bezrobocie, bieda, choroby kobiece, alkoholizm, przemoc w rodzinie, itp). Część z nich działa natomiast w polu ideologiczno - politycznym domagając się zmiany prawa i obyczaju w sposób gwarantujący realizację równouprawnienia płci w imię wartości uniwersalnych jak wolność, sprawiedliwość, poszanowanie praw człowieka.

Wyniki badań ruchu kobiet, nie tylko w Polsce, pokazują jednocześnie, że zdecydowanie ma on charakter wielkomięjski (Matuchniak - Krasuska, 1995; Malinowska, 1999).

Względniając powyższy kontekst i wziawszy pod uwagę fakt, że makro-strukturalne przemiany lat 90. mają na wsi specyficzne oblicze, zainteresowała mnie odpowiedź na pytanie jakie problemy związane z przeobrażeniami życia i pracy na wsi dostrzegają obecnie mieszkanki wsi oraz czy kobiety wiejskie, podobnie jak w mieście, organizują się podejmując działania na płaszczyźnie ekonomiczno - społecznej lub ideologiczno - politycznej w powiązaniu z kwestią równouprawnienia płci.

Hipoteza zakładała, że w środowisku wiejskim postrzegane są przede wszystkim ekonomiczne skutki transformacji, a ewentualny proces organizowania się kobiet związany jest głównie z działaniami w polu ekonomiczno - społecznym. Kwestia równości płci natomiast, jeśli w ogóle definiowana, przez kobiety wiejskie postrzegana jest z perspektywy mikroskali życia społecznego, jako dotycząca relacji między kobietą i mężczyzną w rodzinie, a w przypadku rodzin rolniczych - również podziału pracy w gospodarstwie.

Mówiąc tu o kobietach wiejskich nie mam na myśli reprezentacji ogółu mieszkanki wsi lub danej gminy. Zbiorowością badaną były kobiety aktywne zawodowo i społecznie w różnych dziedzinach, znane w gminie i cieszące się społecznym uznaniem czego obiektywnym wyrazem było piastowanie przez nie kierowniczych stanowisk (np. dyrektor szkoły, internatu, kierownik własnej firmy), i / lub pełnienie funkcji w różnych wybieralnych gremiach (organizacjach społecznych, samorządzie lokalnym).

Terenem rekonesansowych badań, których rezultaty zostaną tu przedstawione, była wiejska gmina położona w centralnej Polsce. Liczy ona 4188 mieszkańców, z czego ponad połowę (2162) stanowią kobiety. W wieku przedprodukcyjnym jest około jedna czwarta populacji gminy (1108 osób). W wieku produkcyjnym (19 - 60 lat dla kobiet i 19 - 65 lat dla mężczyzn) jest 1070 kobiet i 1220 mężczyzn. W wieku poprodukcyjnym - 790 osób.

Gmina zajmuje powierzchnię 72,6 km kwadratowego, w jej skład wchodzi 14 sołectw. Jest to gmina rolnicza: użytki rolne zajmują 86 % powierzchni ogólnej, z czego grunty orne - 72 %, łąki i pastwiska - 13 %. Niemal wszystkie użytki rolne (95 %) należą do rolników indywidualnych. Z pracy w rolnictwie utrzymuje się blisko 70 % ludności. Przeważają gospodarstwa o wielkości od 5 do 10 ha. Siedzibą większości instytucji i obiektów użyteczności publicznej jest wieś będąca siedzibą władz gminy. Tu mieszczą się m.in.: urząd gminy, kościół parafialny, ośrodek zdrowia z apteką, urząd pocztowy, Ochotnicza Straż Pożarna, pawilon handlowy, sklepy i mała gastronomia, Zespół Szkół Rolniczych, Zespół Szkółno - Gimnazjalny, przedszkole, przedsiębiorstwo produkcyjno - handlowe branży mleczarskiej. Gmina posiada oczyszczalnię ścieków i ekologiczne wysypisko śmieci. W budowie jest zbiornik retencyjny, a powstający sztuczny zalew już dziś jest atrakcyjnym miejscem wypoczynku (planuje się tu także sprzedaż terenów pod działki rekreacyjne).

Na terenie gminy funkcjonują ponadto następujące instytucje i organizacje:

- Ludowy Zespół Sportowy,
- Związek Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych,
- Koło Łowieckie,
- 4 Kółka Rolnicze,
- 6 Kół Gospodyń Wiejskich,
- Bank Spółdzielczy,
- Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska,

Ochotnicze Straże Pożarne (11),
Akcja Katolicka,
Polskie Stronnictwo Ludowe,
Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej,
Solidarność Rolnicza.

W gminie będącej terenem badań kobiety piastowały następujące, ważniejsze stanowiska i funkcje: sekretarz Urzędu Gminy, Przewodnicząca Gminnej Rady Kobiet, dyrektor szkoły podstawowej, kierownik internatu szkół rolniczych, prezes Banku Spółdzielczego, przewodnicząca Związku Kombatantów, sołtysi (2 kobiety na 14 sołectw), radne Rady Gminy (4 kobiety na 18 członków rady), przewodniczące KGW (6), kilka kobiet prowadzi własne przedsiębiorstwa produkcyjno - usługowe, jedna kobieta kieruje Kółkiem Rolniczym.

W badaniu wzięły udział: sekretarz Urzędu Gminy, przewodnicząca Gminnej Rady Kobiet, dwie radne, sołtys, członkini KGW będąca jednocześnie działaczką Akcji Katolickiej (w sumie 6 kobiet). Trzy respondenci miały wykształcenie wyższe, jedna średnie, dwie zasadnicze zawodowe. Wiek: od 35 do 49 lat (średnia wieku około 42 lat).

Kobiety o przeobrażeniach na wsi w latach 90.

Wyniki omawianych badań pozwalają stwierdzić, że efekty procesów zmian zachodzących na wsi w latach 90. podlegają ocenie. Spośród sześciu respondentek tylko jedna powstrzymała się całkowicie od wyrażania ocen na ten temat prezentując postawę, że przeobrażenia ekonomiczno - społeczne wymagają przystosowania, czyli zmiany dotychczasowych zachowań. Jeśli np. rolnictwo jest podstawą utrzymania jednostki czy rodziny a wzrastają wymagania dotyczące jakości produkcji rolnej - trzeba im sprostać (R1). Jednakże nawet w tej wypowiedzi żal za tym „co było” pojawił się wówczas gdy podnoszono kwestię obserwowanej współcześnie zmiany stosunków międzyludzkich i wzorów zachowań młodzieży.

Ogólnie więcej wskazywano negatywnych niż pozytywnych zmian na wsi lat 90.

Przechodząc do omówienia przeobrażeń wsi widzianych oczami respondentek zacznę od problemów, które wskazywały wszystkie rozmówczynie. Najważniejszą zmianą z zarazem trudną kwestią na wsi jest według ich opinii nieopłacalność produkcji rolnej. Rolnikowi stawia się coraz większe wymagania jeśli chodzi o jakość produkcji (w przypadku tej gminy głównie chodziło o standardy czystości mleka będące podstawą jego kwalifikacji, co wiąże się z wysokością możliwej do uzyskania ceny skupu). Rynek pracy wymaga ciągłej profesjonalizacji pracy rolnika, natomiast ceny skupu produktów rolnych są tak niskie, że ich produkcja staje się ledwo opłacalna lub nierentowna: „Nasze produkty były dużo droższe a teraz są tanie i są trudności ze zbyciem. Wymaga-

nia są większe, a nawozy drogie i środki ochrony drogie. My mamy 17 ha, to jak mąż jedzie w pole, codziennie 70 zł trzeba dawać na paliwo" (R3). „Trzeba więcej pracować na te same pieniądze" (R1). „Zwłaszcza rolnik po kieszeni dostaje" (R5).

Na pracy rolnika zarabiają natomiast pośrednicy: „rolnicy produkują i nie mają gdzie sprzedać, a jeśli sprzedają, to po bardzo niskiej cenie i najbardziej ludzi na wsi boli to, że to co oni wyprodukują jest potem dwu albo trzykrotnie droższe" (R2). Instytucja, która miała bronić interesów rolnika przed pośrednikiem czyli Izba Rolnicza, zdaniem respondentek także pozostaje fikcją (R5). Ludność utrzymująca się z rolnictwa ubożeje: „z rozmów z ludźmi wiem na co rolnicy mogą sobie pozwolić (...) uboższe jest społeczeństwo" (R4). Trzeba natomiast w tym miejscu podkreślić, że kultura rolna jest w badanej gminie wysoka, gdyż od 70 lat istnieje tutaj szkoła rolnicza i „część ludności to są absolwenci dawnej Zasadniczej Szkoły Rolniczej i obecnego Technikum Rolniczego. (...). Tutaj ludzie umieją liczyć i są nastawieni na ekonomiczne spojrzenie na gospodarstwo, potrafią się przestawić czy to z upraw czy z hodowli (...) (R2). Mimo to w wielu rodzinach rolniczych sytuacja ekonomiczna jest coraz trudniejsza. Często jedyną osobą zapewniającą rodzinie stały dochód jest babcia emerytka: „niejedna rodzina by nie funkcjonowała żeby nie te świadczenia (...). Oprócz tego, że opiekują się dziećmi, babcie dają emerytury na światło, węgiel na zimę (...) i ludziom jest przez to łatwiej" (R2).

Część dzieci z rodzin rolniczych jest dożywiana w szkole. Otrzymują także dofinansowanie do wycieczek szkolnych, korzystają z innych form pomocy społecznej. W gminie istnieją też (pojedyncze) przypadki rodzin dotkniętych chorobą alkoholową, są rodziny samotnych matek; pozostają one pod opieką Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, Akcji Katolickiej, szkoły. W tych kategoriach społecznych „żyje się z dnia na dzień".

Ogólnie jednak o całej gminie mówi się jako o bogatej, podkreślając, że wiele osób „dorobiło się" wcześniej, w latach 80. (por. Halamska, 1995). Wszyscy też chwalą wójta, który stoi na czele władz od lat 70. i powszechnie jest uważany za bardzo dobrego gospodarza (wszystkie rozmówczynie podkreślały jego zasługi dla rozwoju i zagospodarowania gminy).

Do pozytywnych zmian lat 90. zaliczono zdecydowaną poprawę estetyki i higieny otoczenia oraz ten typ przeobrażeń, które można określić mianem urbanizacji przestrzennej (Ziółkowski, 1965). Gmina jest w 90 % objęta siecią telefoniczną, jako pierwsza w dawnym województwie piotrkowskim miała oczyszczalnię ścieków, drogi są w bardzo dobrym stanie, jest oświetlenie uliczne, posesje ogrodzone, zadbane, itp. (R1, R2, R4, R6). Warto podkreślić, że są to jedyne zmiany na wsi lat 90. oceniane przez respondentki zdecydowanie pozytywnie.

Powracając do skutków transformacji ocenianych negatywnie, na drugim miejscu po nieopłacalności produkcji rolnej, znalazły się zmiany stosunków

społecznych, a dokładniej relacji między ludźmi (mówiło o nich 2/3 rozmówczyń). Wskazywane przeobrażenia polegają na zaniku poczucia wspólnoty, bliskości czyli na ograniczeniu pełnienia przez społeczność funkcji wspólnotowości. Zmianie ulega charakter więzi społecznej: „dawniej ludzie ze sobą jakoś tak współżyli, bardziej się organizowali” (...). Teraz „wszyscy zamykają się w czterech ścianach, w swoim praktycznie podwórku” (R1); „Taka znieczulica powstała. Może dlatego, że tak się polepszyło życie (niektórych) ludzi. Bo jeżeli było tak raczej biednie, to każdy się szanował i jeden drugiemu bardziej pomagał. (...) Może też telewizja i video ten wolny czas tak wypełnia (R2)”; „(...) widać zazdrość - jak gdzieś rolnik kupił sobie maszynę, a sąsiad nie, no to już się gryzie żeby też później kupić. Taka rywalizacja jest” (R5).

Jak widać, przyczyny tych zmian są postrzegane różnie. Jedni ludzie odczuwają deficyt czasu wolnego, inni wolą indywidualnie (w najbliższej rodzinie, w domu) zaspakajać tego typu potrzeby, które na wsi jeszcze stosunkowo niedawno były zaspakajane kolektywnie, jak np. niektóre potrzeby kulturalne (R1, R3). Ograniczeniu ulegają kontakty z sąsiadami, polegające przecież na wzajemnych świadczeniach: „Miałam tutaj sąsiadkę z jednej strony. Taka w moim wieku babeczka i ja się z nią przyjaźniłam. Ale ja widziałam, że ona tak się oddala i ja teraz też tam w ogóle nie chodzę. (...) Teraz tak każdy sobie. Nie wiem, czy żeby tam czegoś nie podpatrzeć, czy jak. Jak ja zapraszałam do siebie to nie przychodziła >>bo wiesz ja nie mam czasu<<. Każdy się zamyka”(R3).

Zdaniem kilku respondentek wpływ na tę zmianę ma głównie polaryzacja społeczna ludności pod względem dochodów (por. Grotowska - Leder, Warzywoda - Kruszyńska, 1995). Dla niektórych osób i kategorii społeczno - zawodowych ich słabość ekonomiczna jest zwyczajnie żenująca i dlatego ograniczają kontakty z innymi. Niektórzy dokonują racjonalizacji swej izolacji społecznej: „ja jestem zdania, że nawet jak się pracuje razem, to nie powinno się tak przyjaźnić, żeby do domu przychodzić (...). (...) takie stosunki koleżeńskie typu praca i dom nie są wskazane z tego względu, że jeden pieniądz ma, drugi nie (...) Pieniążki ludzi dzielą” (R4).

Jedną z kategorii społeczno - zawodowych mających poczucie upośledzenia ekonomicznego ze względu na niskie zarobki są w tym środowisku nauczyciele. Ich zdaniem współcześnie na wsi wysokość dochodów jest głównym wyznacznikiem pozycji i podstawą prestiżu społecznego. Trzeba tu podkreślić, że świadomość i poczucie pauperyzacji mają nauczyciele porównując się z własnymi uczniami: „młodzież niekiedy naprawdę ma lepiej, bo przyjeżdżają samochodami i nie można się z nimi w żaden sposób porównać” (R4); „Nauczyciel idzie, a uczeń podjeżdża autem eleganckim i jeszcze na pisku opon przed nauczycielem zakręca. (...) To się wszystko łączy z pieniądzem. (...) Kto ma pieniądze w tym momencie jest kimś, kto nie ma - nikim. On może mieć duże wartości w sobie, ale nie będzie miał uznania” (R2).

Kolejną zmianą kulturową postrzeganą negatywnie jest styl życia młodzieży. Przede wszystkim młodzież jest oceniana jako kategoria społeczna bierna, a zarazem prezentująca postawę roszczeniową, tak wobec rodziców, jak i wobec społeczeństwa. Czas wolny młodzi ludzie spędzają głównie stojąc przed sklepem, w którym sprzedawane jest piwo. Czasem bawią się na dyskotecie, której jednak sami nie urządzają. Jest w tej gminie nowoczesna hala sportowa, ale chodzą do niej tylko nieliczni przedstawiciele tej kategorii społecznej. Być może rację ma respondentka, która twierdzi, że „młodzież jest zagubiona, że ta młodzież, która tu mieszka nie ma gdzie się podziać i to jest największy problem” (R1). Być może problemem młodzieży jest brak takich wzorów zachowań, które byłyby dla niej atrakcyjne, a stare wzory spędzania czasu wolnego już im nie odpowiadają: „młodzież chyba jakoś inaczej patrzy na to życie. To obok mnie dwóch chłopaków otworzyło klubokawiarnię ale to wogóle nie wypaliło. Nie było klientów, nie przychodzili ... Może w domach siedzą?” (R3). Być może postawa młodzieży jest rezultatem tego, że już jako dzieci, podobnie zresztą jak obecnie dorośli, mieli ubogie stosunki koleżeńskie: „ja swoje dzieciństwo to pamiętam w ten sposób, że ciągle się bawiliśmy ze zwierzętami, z kolegami. Nikt w domu nie siedział. A teraz niech pani zobaczy - dzieci się zamykają w domach, mają komputery, nie przyciągają ich stosunki koleżeńskie” (R4). Z pewnością rację mają także ci, którzy sądzą, że zachowania młodzieży są rezultatem procesu socjalizacji: „Młodzież na dzień dzisiejszy jest tak uczona, że wszystko dać, a nie samemu zrobić” (R6). Pokolenie poprzednie było wychowywane inaczej: „człowiek wiele rzeczy musiał sobie sam zrobić, a dziś rodzic sam nie zje, bo dziecku kanapeczkę super trzeba dać. A dziecko to do kosza wrzuci” (R6); „naszemu pokoleniu powiedziano: nie dostaniesz pieniędzy i nie dostałam (...), a teraz nie ma czegoś takiego. Matka sobie od ust odejmie, ale żeby jej dziecko nie było gorsze. Są klasy, w których jak ktoś ma ciuch nieoryginalny to jest biedny, jest nikim. (...) A bida aż piszczy, na chleb nie ma, a on firmową koszulę musi mieć” (R2).

Stosunek młodzieży do życia nie pozostaje też bez związku z postawami dorosłych, którzy sami reprezentują bierność i przyzwyczajenie do socjalistycznego państwa opiekuńczego, sponsorującego ale i programującego działania. Dla wielu rolników problemem jest np. podjęcie decyzji w sprawie komu sprzedać wyprodukowane mleko: spółdzielni, gdzie cena skupu jest niższa ale współpraca jest oparta na umowie pozwalającej dochodzić swych praw, czy też prywatnemu odbiorcy, który płaci więcej ale może powiedzieć: „jak się nie podoba, to nie odstawią i już” (R5). W ocenie respondentek również niektórzy dorośli głównie narzekają na obecne „czasy”, zamiast radzić sobie z nowymi (rynkowymi) warunkami pracy (R1). Z drugiej strony, są jednak i tacy, którzy mają postawę aktywną, jak np. dwuzawodowcy lub rolnicy dorabiający handlem na stosunkowo bliskim, wielkim targowisku.

Wielokrotnie mówiono w wywiadach o braku na współczesnej wsi liderów, autorytetów, wskazując przy tym potrzebę zmiany mentalności społeczeństwa wiejskiego i edukacji prowadzonej jednak najlepiej przez kogoś z zewnątrz, przez profesjonalny, formalnie uznany autorytet (R1). Na razie, zdaniem respondentek, puste miejsce po wiejskich autorytetach zajmuje pieniądź: „nie ma wzorców, w tej chwili autorytetem jest tylko i wyłącznie pogoń za pieniądzem i cwaniactwo” (R2).

Wśród wypowiedzi pojawiła się również opinia, iż referowane zmiany społeczno - kulturowe, a przede wszystkim obserwowane cechy stylu życia młodzieży wiejskiej to zły wpływ miasta: „(...) młodzież wiejska coraz więcej chłonie niedobrego z miasta. Coraz częściej są tutaj kradzieże. Mają tam jakieś macki w mieście, że tutaj koledzy przyjeżdżają, udzielają instruktażu i coraz częściej kradną samochody. Wczoraj został na terenie (gminy - E.M.) gang wykryty przez policję. To chłoną z miasta” (R2).

Indywidualizacja i izolacja społeczna, wzrost zainteresowania wartościami materialnymi, dążenie do komercjalizacji zaspakajania potrzeb, wytwarzanie się sfery prywatności, depersonalizacja autorytetów, itd., czyli opisany wyżej na podstawie wypowiedzi respondentek obraz zmienionych stosunków społecznych można określić mianem zurbanizowanego stylu życia. Zauważyliśmy więc, że w przypadku badanej gminy akceptacji procesu jej urbanizacji na płaszczyźnie przestrzennej towarzyszył negatywny odbiór urbanizacji przebiegającej na płaszczyźnie społecznej.

Kobiety wiejskie wobec skutków zmian na wsi lat 90.

Uzyskane informacje na temat organizacji działających na terenie gminy potwierdziły brak na jej terenie innych niż KGW organizacji kobiecych. Owa jedyna organizacja kobieca nie pełni natomiast istotnej roli w procesie ograniczania negatywnie ocenianych aspektów przeobrażeń wsi w latach 90. ponieważ ogólnie jest ona tutaj mało aktywna. Jako potrzebna środowisku wiejskiemu została oceniona jedynie przez przewodniczącą Gminnej Rady Kobiet, a więc osobę, której obowiązkiem jest koordynacja działań Kół Gospodyń Wiejskich w całej gminie.

Zdaniem 2/3 rozmówczyń (w tym członkiń KGW) w badanej gminie organizacja ta ogranicza się do urządzania pokazów kulinarnych, połączonych z okazjami takimi jak „Andrzejki” czy ostatki (i podobnych form), prowadzi też wypożyczalnię naczyń stołowych: „Był taki pokaz gotowania czy pieczenia, kosmetyczny pokaz był robiony, chyba trzy lata temu” (R1); „Dawniej to różne wypieki były, kursy szycia, gotowania, pieczenia, a teraz to nic się nie dzieje” (R3); „W tej chwili jakoś tak mniej widać tę działalność. W tej chwili nie wiem na czym się ta działalność opiera” (R4); „Parę lat temu to KGW było bardziej prężne, bardziej widoczne” (R6). Jeśli chodzi o zebrania członkiń, to według

słów respondentek organizowane są tylko zebrania sprawozdawczo - wyborcze, także mające niską frekwencję.

Skromna działalność KGW ma swoje uwarunkowania. Przede wszystkim wskazywano, że kobiety mają teraz mniej wolnego czasu (R3, R4, R6), a jeśli go mają - to wolą spędzać inaczej (telewizja w domu). Mają też, o czym pisałam wyżej, większą niż dawniej potrzebę (a może raczej swoisty przymus) zachowania swej prywatności i niechętnie spotykają się z osobami spoza najbliższej rodziny. Oferowane przez KGW formy działań, w ocenie niektórych rozmówczyń, są nieadekwatne do aktualnych możliwości wiejskich gospodarstw domowych, nie są konkurencyjne wobec powszechnie dostępnych, zróżnicowanych, atrakcyjnych i możliwych do indywidualnej „konsumpcji” źródeł wiedzy na tematy tradycyjnie interesujące kobiety (np. przepisy kulinarne, porady kosmetyczne, są zamieszczane w periodykach, poradnikach, pokazywane w telewizji, itp.). „Kursy” - o ile w ogóle są organizowane - także wydają się formą przestarzałą, starszą od członkiń KGW mimo, że do organizacji należą głównie kobiety ze średniego i starszego pokolenia (młode gospodynie nie zapisują się do KGW) (R1, R3).

KGW organizuje czasem wycieczki, również poza granice kraju (ostatnio do Czech), które są dofinansowane z budżetu gminy, ale mimo to nie jest łatwo znaleźć kobiety chętne do wzięcia w nich udziału. Rodziny rolnicze uboższą, a ludzie nie mający problemów finansowych sami kupują wycieczki w profesjonalnych biurach. Wśród innych przyczyn zamierającej działalności KGW wskazywano brak pieniędzy na działalność, brak sponsora, brak własnego lokalu.

W tym kontekście, a także zważywszy na znaczenie inicjatyw obywatelskich w demokratycznym społeczeństwie, interesującą wydaje się opinia wygłoszona przez jedną z respondentek, a mianowicie że jeśli chodzi o warunki życia i pracy na wsi najważniejsza jest sprawnie działająca władza.

Nie mniej należy zauważyć, że częścią problemów wywołanych lub związanych z przemianami lat 90. i wskazywanych przez nasze respondentki zajmują się one same. Jak wynika z zebranych informacji nie tworzą w tym celu wyspecjalizowanych „organizacji kobiecych” ale podejmują działania w ramach pełnionych przez siebie ról zawodowych i społecznych (nauczycielki jako radne, członkinie KGW jako uczestniczki Akcji Katolickiej, jako sołtysi). W warunkach społeczności gminnej aktorzy lokalni (w tym przypadku kobiety) nadal łączą wiele ról i pomimo wskazywanej tendencji do rozdzielania pewnych płaszczyzn stosunków społecznych (prywatnej i zawodowej), sfera publiczna nadal pozostaje w gminie siecią przenikających się wzajemnie powiązań personalnych, w ramach której łączone są obowiązki zawodowe i działania społeczno - polityczne. I tak np. sprawy wychowania młodzieży, sportu i turystyki w radzie gminy reprezentuje nauczycielka i to ona jest przewodniczącą odpowiedniej komisji rady; sprawy opieki socjalnej i pomocy społecznej są w

orbicie zainteresowań kobiet z KGW, Akcji Katolickiej, szkoły, Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, sołtysa. Zróznicowane instytucjonalne zainteresowanie problemami socjalnymi jest tu zresztą ważne dlatego, że jak wynika z wywiadów, ubóstwo czy problem alkoholowy należą na wsi do kwestii drażliwych i same rodziny nie informują o potrzebnej im pomocy.

Z ewentualnym zwiększeniem obecności kobiet w samorządzie lokalnym niektóre respondentki łączyły istnienie szansy na dostrzeżenie przez władzę lokalną specyficznych problemów społecznych: „cztery (kobiety w radzie gminy - E.M.) to jest za mało. Ja myślę, że jakaś równowaga powinna być, bo to trzeba trochę innym okiem spojrzeć na niektóre problemy. (...) Na przykład przy podziale funduszu, jak jest budżet planowany, i my np. chcemy założyć zespół ludowy (...) to nigdy nie możemy się przebić bo radni mówią nie ma (na to - E.M.) pieniędzy" (R5); „Większość (w radzie - E.M.) jest rolników i ich interesuje sprawa nawozów, sprawa plonów, a to, że dzieci mają - to już nic. Nawet jak tworzyłam ten fundusz dla dzieci (dofinansowania wycieczek krajowych - E.M.) za pierwszym razem przegłosowane było na nie!" (R6). Według opinii tej samej kobiety - w gminie jest podobnie jak w polskim parlamencie. Tam także mężczyźni głównie mają na względzie interesy zawodowe i własną karierę, a kobiety dbają o potrzeby ogółu: „Kobieta ma inny tok myślenia, szerszy może zarys myślenia niż mężczyźni. Dla mężczyzn to najważniejszą sprawą jest tak: droga, nawożenie, całe te tematy. A wiadomo, że my jako reprezentantki gminy musimy się zajmować wszystkim. (...) W parlamencie, panowie to tylko martwią się o to jak zadbać o swoje dobro, bo on jest przykładowo posłem czy senatorem (i chce w ten sposób zarabiać). Nawet gdybyśmy mieli większą liczbę kobiet (niż mężczyźni - E.M.) w parlamencie, to kobiety na pewno bardziej by zadbały o dobro panów jak o swoje" (R6).

Generalnie jednak, na podstawie przeprowadzonych wywiadów, postawioną na wstępie hipotezę można zilustrować w następujący sposób: kwestia równouprawnienia płci jest na wsi rozumiana na wiele sposobów. Jest np. mylona z założeniem o identyczności ludzi. Ustawa o równym statusie kobiet i mężczyzn uznana jest za zbędną jeśli istnieje konstytucyjny zapis o równouprawnieniu. Ustawa ta budzi też obawy, że prawo do równości stanie się (w sposób bliżej nie zdefiniowany przez respondentkę) „obowiązkiem równości" co może „zaszkodzić kobietom, tak jak to było z emancypacją kobiet. Chciałyście - to macie" (R2). Problem realizacji wobec kobiet zapisanego w konstytucji prawa do równości nie był w zasadzie (tylko 1 respondentka widziała to zagadnienie nieco szerzej) rozumiany w kategoriach ogólniejszych, jako problem dotyczący realizacji wartości demokratycznej lub praw jednostki ludzkiej, lecz jako realizacja partnerskiego modelu rodziny i podziału obowiązków w gospodarstwie (R1, R4).

Wnioski i hipotezy końcowe

Przeobrażenia lat 90. dotyczące polskiej wsi generalnie były postrzegane przez kobiety jako negatywne skutki ekonomiczne i społeczno - kulturowe. Jednoznacznie pozytywnie oceniano tylko zmiany fizycznych cech przestrzeni, jej urbanizację.

Kobiety aktywne na wiejskiej scenie lokalnej nie organizowały działań wokół określonych problemów społecznych tak, jak to czynią kobiety w wielkich miastach. W mieście, walkę z danym problemem podejmuje zbiorowy aktor w postaci ruchu kobiet złożonego z organizacji i inicjatyw kobiecych. Na wsi - mierzy się z nim głównie aktor indywidualny łączący wiele ról (zawodową i społeczne) pełnionych w różnych gremiach, ale na tej samej lokalnej scenie i wobec tej samej zbiorowości.

Na wsi, wśród problemów społecznych nie wyodrębnia się problemów kobiecych. Podział na kategorie płci wydaje się być w tej zbiorowości abstrakcyjnym w tym sensie, że w zderzeniu ze współczesnymi, palącymi problemami ekonomiczno - społecznymi rolnictwa - najwyżej drugorzędnym. Kobiety biorące udział w referowanym badaniu dzieliły ludzi na „rolników” i „nie rolników” oraz na „bogactych” i „biednych”.

Próby przeniesienia w wywiadach problemu równouprawnienia płci na poziom ogólnych stosunków społecznych, relacji płci w społeczeństwie ukazały (poza jednym przypadkiem, tj R.1), że dla respondentek jest to problem odległy (by nie powiedzieć, iż nie zapoznany).

Jeśli zaś chodzi o zaobserwowaną dezaktywizację KGW, po pierwsze należy wziąć pod uwagę, że mieliśmy do czynienia ze zjawiskiem charakterystycznym tylko dla badanej gminy. Można też postawić hipotezę ogólniejszą, że organizacja ta straciła adresata swych funkcji i nie dysponuje programem ani formami działań adekwatnymi do potrzeb zurbanizowanej „gospodyni wiejskiej”, jej gospodarstwa domowego i takiej samej wsi.

Bibliografia

- Halamska Maria, 1995, *Chłopi polscy w procesie transformacji systemowej*, [w:] P. Starosta (red.), *Zbiorowości terytorialne i więzi społeczne*, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grotowska - Leder Jolanta i Warzywoda - Kruszyńska Wielisława, 1995, *Łódzka bieda*, [w:] P. Starosta (red.), *Zbiorowości terytorialne i więzi społeczne*, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Malinowska Ewa, 1999, *Organizacje kobiece w Polsce*, *Studia Socjologiczne*, 1 (152): 69 - 100.
- Matuchniak - Krasuska Anna, 1995, *Ruch feministyczny i kobiece w Polsce. Inerwencja socjologiczna 1994 - 95*, *Folia Sociologica* nr 27/98: 123 - 150.
- Ziółkowski Janusz, 1965, *Urbanizacja, miasto, osiedle*, Warszawa.